

PRZEWODNIK POWIATU ŻYWIECKIEGO

Miesięcznik poświęcony interesom powiatu.

Przedpłata wynosi z przysyłką pocztową 2 K. 30 hal. Wychodzi dnia 1-go każdego miesiąca. pojedynczy numer 20 h.

Zabłocie Żywiec, dnia 1. stycznia 1904.

Inserwy i ogłoszenia przyjmuje Administracja i oblicza takowe po 2. hal. za słowo zwykłemi literami i tłustemi literami po 4 hal.

Motto „Rznij prawdę — o resztę nie pytaj“.

Nr 8

Popierajmy przemysł krajowy!

Rok IV.

Kurenda biskupa tarnowskiego.

Biskup tarnowski ksiądz Leon Wałęga, wydał z początkiem grudnia, kurendę do swoich djecezjan, polecając przez dwie niedziele z rzędu, czytanie jej z ambon kościelnych. Kurenda, która zjawieniem się wywołała zdumienie, zakazuje czytania pism socjalistycznych, jak również i „Przyjaciela Ludu“. Nie przysłuży się ona zupełnie intencjom księdza biskupa, bo zjawiała się w takiej porze, że każdy choć trochę mający oleju w głowie, pozna, jakie pobudki wydały ją na świat na św. Mikołaja.

Kto czyta „Przyjaciela Ludu“, wychodzącego 15 lat pod redakcją poła Stapińskiego, ten wie, że ze względów religijnych „Przyjaciela Ludu“ na zabronienie czytania nie zasłużył, ale kto sobie przypomni niedawne wybory tarnowskie, z których zwycięzko wyszedł chłop-ludowiec Filip Włodek, pobijając księdza Żygulińskiego, ten wytłómaczy sobie na poczekaniu, zjawienie się kurendy i zdroj cały zółci, jaka się z niej wylewa.

Pismo, to biskupie, trzeba traktować jako rzecz czysto polityczną, jako głos trąbki, odzywającej się na fakt, że stańczycy w tarnowskim stracili mandat poselski. Kurenda ta stanowi dwie części. Jedna przeznaczona dla tych, co za czytanie „Przyjaciela Ludu“, mają nie dostawać rzekomo rozgrzeszenia, mają być odpychani od rozmaitych funkcji kościelnych, a może i w piekle goreć, i dla tych t. j. księży, którzy z ambon mają straszę odmową rozgrzeszenia, a w gruncie rzeczy, mają dyrektywę, by się nie wazyli rozgrzeszenia odmawiać. Charakterystyczną rzeczą jest to, że cała kapituła tarnowska i konsystorz, sprzeciwiali się wydaniu kurendy, jako czynowi drażniącemu, a nie przynoszącemu tego, co kurenda przeprowadzić pragnęłaby, faktem jest, że jeden z największych przeciwników ludowców, ks. Wilczkiewicz zapalczywie wydaniu kurendy się sprzeciwiał, faktem jest również, że ten „sos“ dla samych stańczyków, był trochę nie w porę, i stanowił nie jako musztardę po obiedzie, a pisma stańczykowskie o pojawieniu się kurendy ani słowem nie wspomniały.

Prasa krajowa, nawet nie sprzyjająca ludowcom, nie uznała kurendy za rzecz pożyteczną, a uznała, że kurenda stanowić będzie znakomity środek agitacyjny za „Przyjaciela Ludu“, i że „Przyjaciela Ludu“ gotów za rok jeden mieć, dziesięć tysięcy prenumeratorów zamiast pięciu tysięcy, jak ma dotychczas. Na to się rzeczywiście zanosi, gdyż codziennie zjawiają się nowi prenumeratory, którzy wbrew kurendzie postępują, „Przyjaciela Ludu“ chcą skwapliwie czytać, i sądzą, że jeśli czytanie najlepszego chłopskiego pisma polskiego, będzie ich jedynym przewinieniem w obec Boga, nie staną się niegod-

nemi oglądać oblicza bożego po śmierci. W ostatnich trzech tygodniach przybyło „Przyjacielowi Ludu“ paręset nowych abonentów, a tylko kilku przestało czytać „Przyjaciela Ludu“, dopóki się „trochę między księżami nie uspokoi“.

Rada naczelna polskiego Stronnictwa ludowego odbyła w dniu 13. grudnia po-fu-nie zgromadzenie. Zjawili się wszyscy postłowie ludowcy, wybitniejsi członkowie stronnictwa, jak również mężowie zaufania z djecezyi tarnowskiej. Było przeszło 30 osób, a 16 przysłało oświadczenie, że na wszystko, co rada naczelna uchwali, godzą się zupełnie. Obrady w tonie bardzo poważnym i rozważnym, trwały kilka godzin, poczem uchwalono dać odpowiedź ks. Biskupowi na jego kurendę, jak również odbywać posiedzenia poufne, na których będzie czytana kurenda w obydwu częściach, i to, co chłopcy słuchali i to, co księża dostali do swej wiadomości i stosowania się. Rada naczelna wyda swoją kurendę w kilkunastu tysiącach egzemplarzy i rozruci ją po całej djecezyi. Prócz tego odbędzie się, prawdopodobnie w mieleckiem, ogromny wiec ludowy w tej sprawie.

Ta walka przeciw ludowcom okaże się bardzo zgubną. Dziś chłop to nie ten, który był przed stu laty, a choćby i pięćdziesięciu, a wszelkie zwalczanie jego postępu może mieć złe i obfite skutki.

Czasy pańszczyzniane minęły bezpowrotnie, a »panowie szlachta« w swoim własnym interesie niech sobie uprzytomnią, że chłopcy mają takie same prawa społeczne, i narodowe, jak i oni

My ze swej strony, chyląc czoła przed każdym dostojnikiem Kościoła, jako takim, zwalczać czujemy się w obowiązku politykę stańczykowską płynącą z ust, jakiegokolwiek ich działacza, a wszystkim naszym czytelnikom gorąco polecamy prenumerowanie »Przyjaciela Ludu« który powinien znaleźć się w rękach każdego chłopca, chcącego mieć pretensję, do nazwy człowieka choć trochę oświeconego. Czuliśmy się w miłym położeniu, gdybyśmy słyszeli, że i przez nasz głos liczba prenumeratów zmogła się w liczbę . . . daleko dziesięć tysięcy przenoszącą. Ubolewamy jednak nad tem głęboko, że równocześnie z zakazem czytania »Przyjaciela Ludu« taki sam zakaz spotkał . . . »Wieńca i Pszczółkę«, i że »Przyjaciela Ludu« spotkał się w takim niemiłym, nie przynoszącym mu zaszczytu, towarzystwie.

Ksiądz Stojalowski przed sądem.

Są bardzo poważne widoki, że gdy »rada« »naczelna« Stojalowczyzny spensjonuje ks. redaktora »Wieńca«, ten »wielki« »mąż stanu«, zacznie aranżować zgromadzenia, na których, za jego skinieniem, banda rozmaitych wyrzutków, bę-

dzie się rzucała z nożami, z pałkami i. t. p. bronią »braci«, i rozbijać będzie ludzi, którzy odważają wyświecać »działalność« byłego korespondenta antipolskiego, moskiewskiego pisma »Dziennik Warszawski«.

Jakby »próbą czytana« z tej rozbójniczej sztuki, było zgromadzenie zwołane przez socjalistów, na które przybył — według zeznania świadka w sądzie — pijany ks. Stojalowski, że się aż zataczał i na dane hasło rozmaite draby okładali niewinnych ludzi pałkami, pięściami i kopniakami. Sam »głowacz« wypoliczkował Micherdzińskiego, że się go w dobrej i niewinnej myśli zapytał, o losy lampy jerozolimskiej. Ten występ miał echo przed sędzią karnym Nowakiem w Żywcu. Oskarżeni są: ks. Stojalowski, poseł (!) Fijak, redaktor (!) »Wieńca« Stohandel, i »bracia« Jan Migdał z Rybarzowic (który pałką mało nie zabił Regera) Adam Chyliński piekarz z Zabłocia i braciszkiwowie rodzeni posła Fijaka, który jak i Migdał do rozpraw się nie stawiają, myśląc, że ich w danym wypadku żandarmerja nie potrafi doprowadzić. Sprawa tego napadu została odroczonej po raz już drugi, chociaż się Stojalowczykom nie upieczą, a posły i nieposły spotka zasłużona kara. Załatwiono tylko sprawę wypoliczkowania Micherdzińskiego przez Stojalowskiego.

»Mistrz« Stojalowski nie zjawił się na rozprawie, tylko swemu »bratu« Stohandlowi dał pełnomocnictwo, by go zastąpił.

Rozprawa wykazała dowodnie, że ks. Stojalowski wypoliczkował Micherdzińskiego i wtrącił go w bandę zbójów, którzy go bili zapamiętale.

Sędzia Nowak zapytuje Micherdzińskiego: »Panie Micherdziński, opowiedz Pan, jak to było?«

Micherdziński: Proszę Świątelnego Sądu i Trybunału! Niewiedziałem, że ks. Stojalowski nie lubi słuchać o lampie jerozolimskiej; bo byłbym się go nie pytał. Przyszedłem do niego, pozdrowiłem go słowem bożem, i zapytałem: Przewielebny księże prałacie, co słychać z tą lampą jerozolimską! A ksiądz dał mi w twarz dwa razy, trącił mnie na ziemię, między drabów, żeby mię dalej bili. O mało mię nie zabili. (Zapewne z chrześcijańskiej miłości i braterstwa. Przep. Red.)

Świadkowie potwierdzili, zeznania Micherdzińskiego, i chociaż »redaktor« St. bardzo bronił swego chlebodawcę, to jednak sędzia uznał winnym księdza Stojalowskiego i skazał go na 8 dni kozy, z zamianą na 80 koron grzywny.

Wyrok ten nie bardzo się spodobał Stojalowskiemu, gdyż aż wymyśla sędziemu Nowakowi w »Wieńcu«. Może mu pokiwać palcem w bucie . . .

Rozprawa »wzajemnej spółki« odbędzie się w pierwszych dniach stycznia i jest nadzieja, że »bracia« Stojalowczycy, którzy się w bitce odznaczyli zostaną przynajmniej na 2 tygodnie schowani . . . do cienia, gdyż sędzia Nowak zadał sobie

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca perfumy, mydła i wszelkie artykuły toaletowe wyrobu krajowego.

dużo pracy i chce wiedzieć, — a nawet w akta zapisać — o wszystkich szczegółach krawej bitki a im więcej będzie »zasług«, na tem chce dłużej ulokować »wiarusów« w cieniu. Na jak najdłużej! — dalby Bóg!

Odczwa!

Z Frzystatu na Śląsku otrzymujemy następującą odezwę.

W Frysztacie, w grudniu 1903.

Rodacy?

Brońcie Waszych braci przed terroryzmem hakaty!

Miasto Frysztat na Śląsku, liczące według spisu 1081 Niemców a 2378 Polaków, jest jak wszystkie miasta śląskie pod panowaniem Niemców, którzy składa się z urzędników, kupców, przemysłowców i bogatszych rzemieślników, zaś Polacy to lud roboczy, rolny i po części rzemieślnicy. Bieżącego roku rozpisano w lipcu wybory do rady miejskiej. Redaktor Friedel zorganizował wyborców — Polaków i przy wyborach rzeczywiście częściowo zwyciężył. Niemcy straszny zrobili krzyk — przeciw wyborom wnieśli rekurs który odniósł skutek i ponowne wybory rozpisane na 15. grudnia po południu t. j. właśnie na ową chwilę, kiedy górnicy na szybach mają wypłatę.

Teraz rozpoczęli Niemcy walkę z Polakami za pomocą bezprzykładnego terroryzmu i bezprawia. Na szybie Jana w Karwinie umyślnie w tym wypadku nakazano górnikom osobiście zgłosić się po wypłatę, by tem samem niemogli wziąć udziału we wyborach. Do takiego rozporządzenia zarząd kopalni nie miał prawa, ponieważ jednak pomiędzy górnikami jest dość ludzi nieświadomych i trworzliwych, więc i to nadużycie miało dla Niemców rezultat dodatni a stronnictwu polskiemu odjęto znaczną liczbę głosów.

Ale to jeszcze niewszystko. Niemcy przenieśli agitację polityczną nawet między dzieci szkolne. Istnieje w Frysztacie tzw. »towarzystwo grajcarskie« zbierające fundusze na ciepłą strawę dla tych biednych dzieci szkolnych, które z powodu zbytnej odległości pozostają przez południe w szkole. Otóż partya rządząca, mająca w towarzystwie tem większość przestała wydawać zupełnym dzieciom, których rodzice głosowali za polskimi kandydatami. W ten sposób stronnictwo niemieckie mści się na niewinnych, biednych dzieciach i przez nie pragnie wyrzucić wpływ na rodziców!

Zaiste, do takiej nikczemności tylko umysły hakatystów są zdolne! Nie koniec jednak na tem. W ostatnich dniach wysłano z kasy miejskiej wypowiedzenie pożyczek hipotecznych tym obywatelom Frysztackim, którzy głosowali z stronnictwem polskiem i którzy postanowili w obecnych wyborach znów czynny brać udział, aczkolwiek strony te regularnie dług upłacają. Podnosi się w mieście straszny krzyk, narzekania i przekleństwa, bo ludzie to biedni i wypowiedzenie pożyczek zrujnować ich może. Żony rozpaczają i z płaczem odciągają mężów od brania udziału w wyborach. Redaktor Friedel widząc rozpaczliwe położenie swoich wyborców, zwołał zgromadzenie, na którym wezwał wszystkich wyborców polskich, aby nie odstąpili od rozpoczętej schlachetnej z hakatą walki i aby pokazali, że Polacy nieustąpią ani krok przed terroryzmem i bezczelnością Niemców.

Ponieważ zemsta Niemców trafia poważnie ludzi niezamożnych a raczej wprost biedaków, przeto prosił on wszystkich pokrzywdzonych aby nierozpaczali, ponieważ spodziewa się że koszta cesyi, stempli i należności skarbowe wynadrodzone im zostaną.

Ze względu, że wypowiedziano pożyczki około 50 stronom i że koszta połą-

czony z przeniesieniem skromnie liczące wynosić mogą 2000 koron, przeto niżej podpisany komitet udaje się do osób z ofiarności znanych z gorącą prośbą o wsparcie na ten szlachetny cel.

Nie jest to grosz na marne wyrzucony, ponieważ w ten sposób obywatele polskich wydostaniemy zupełnie z pod wpływów niemieckich, a mamy nadzieję, że w niedługim czasie stronnictwo polskie opamięta od lat dawnych zniemczone miasto Frysztat, a pomoc społeczeństwa w obecnym wypadku będzie dla naszych wyborców tem większą zachętą do walki!

Z góry dziękując za łaskawe wsparcie, gorąco prosimy sprawę tę przedstawić w naszym imieniu Swoim Szan. przyjaciółom i znajomym.

Z poważaniem

Dr. Ryszard Kunicki Franciszek Friedel
lekarz w Frysztacie. redaktor w Frysztacie.

Franzisek Maultz
obywatel we Frysztacie.

P. S. — Wobec szachrajstw i nadużyć ze strony naszych przeciwników, których dopuszczano się w najpodlejszy sposób szczególnie w dzień wyborów otrzymaliśmy w III. kole zaledwie 110 do 117 głosów gdy tymczasem niemieccy kandydaci otrzymali od 210 do 230 głosów. Aby pokazać swoją wyższość kulturalną obrzucili Niemcy błotem nie tylko firmę »Głosu Ludu Śląskiego« ale nawet cały budynek zupełnie.

Kronika.

Pamiętajmy o Towarzystwie »Szkoły ludowej«!

Mianowanie. Pan Jan Barański, naczelnik sekcji konserwacji mianowany został inspektorem kolei państwowych w Żywcu. Pan Tadeusz Hordyński naczelnik ogrzewalni mianowany nadinżynierem (w 7 randze). Powszechnie szanownym pp. naczelnikom gratulujemy serdecznie, z życzeniem, by w krótko przyszło nam notować dalszy awans.

Odnaczenie Pan Schimek, zarządca huty i naczelnik gminy w Sporyszu, za pomoc niesioną podczas tegorocznej powodzi, odznaczony został złotym, krzyżem zasługi z koroną. Powinszować...

»Kolo Pań« towarzystwa »Szkoły ludowej« w Żywcu chcąc zebrać fundusze na gwiazdkę dla biednych dzieci, urządziło wieczorek, który pod każdym względem wypadł doskonale i przyniósł przeszło 170 koron czystego zysku.

Ze »Sokoła.« Ruch w »Sokole« ożywiony. Czynią się przygotowania do pięknego balu sokolego, który się odbędzie w dniu 9 stycznia, a na którym nie powinno nikogo brakować, komu tylko chęć służenia sprawie sokolej leży na sercu i kto tylko radby popierać pomysły rozwój kresowego gniazda. Dziś, nie czas na krytyki i wskazywanie błędów, które tak i tak odrobione być nie mogą, dziś tylko każdy powinien myśleć i działać tak, by przy wielkich wysiłkach fizycznych i materialnych wzniesiony gmach, był przybytkiem odpowiadającym swemu przeznaczeniu i szerzył narodowe ciepło. Na bal powinno się wybrać wiele osób, a kasa »Sokoła« powinna poczuć że bal był i że się udał.

Ładną myśl podjęły panie żywieckie — sprawienia fortopianu »Sokołowi« z własnych funduszy i dobrowolnej wysokości datku Fortepian już został sprowadzony i spłacony zostanie w ratach miesięcznych.

Rocznica powstania styczniowego ma być obchodzoną w początkach lutego. Ze względu na to, że sztuki okolicznościowe wprost się wyczerpały, byłoby może wskazaniem, zamiast przedstawienia urządzić odczyt i zaprosić na prelegenta, jednego z wybitniejszych literatów naszych z Krakowa. Może by to było czemś nawet przyciągającym dla Żywca?

Parlament austriacki zwołany zostanie w połowie lutego, a gdyby obstrukcja Czechów nie ustawała, prezydent ministrów dr. Koerber zdecydowanym jest Izbę poselską rozwiązać i rozpisać nowe wybory. Czy takie załatwienie, będzie wyjściem z zaczarowanego koła, można głęboko wątpić.

Gwiazdkę dla biednych dzieci urządzono w dniu 23. grudnia w szkole żywieckiej i zabłockiej, z funduszy »Kola Pań« i dobrowolnie złożonych składek. W obydwóch szkołach było dużo podarków, czy to w ubraniach, obowiązu, czy smakołykach, a dzieciarnia cieszyła się niezmiernie, że znajdują się poczciwe osoby, które urządzeniem im przyjemności, zajęły się ochotnie. Niech tylko obdarowane dziatki nauką i pilnością wywdzięczą się za to, a zasłużą, by i w przyszłości o nich pamiętano.

Wybory do komisji podatkowych

Przy uzupełniających wyborach na powiat żywiecki wybrani: a.) do komisji podatku zarobkowego z III kl. p. Tomasz Białek z IV kl. p. Ludwik Rączka. b.) do komisji szacunkowej podatku osobisto dochodowego: z I koła p. Ludwik Böhm, p. A. Pawluszkiewicz p. A. Waniek z II koła p. Tomasz Białek, a z III koła p. Bronisław Królikowski.

Baczność przy wezwaniach sądowych

Wobec tego, że będziemy mieć dwóch sędziów jednego i tego samego nazwiska, czynimy uwagę, by bacznie uważać, do którego z nich opiewa wezwanie. I tak będzie: p. Wojciech Nowak, sędzia z oddziału karnego, mający swoje biuro w gmachu magistratu na I piętrze, i p. Karol Nowak, sekretarz sądowy, sędzia dla spraw cywilnych, który będzie miał biuro w domu Kukłowej na I. piętrze, gdzie miał biuro śp. p. Bażan. Uważać trzeba, którym imieniem będzie podpisany sędzia Nowak, by nienarazić się ewentualnie na szkodę, jak na kontumację i. t. d.

Jak ks. Stojalowski zdradza swoich informatorów? Parę miesięcy dopiero upłynęło, gdy ks. Stojalowski względnie, jego przecinek Fijak zdradził swego informatora, który go o to wcale nie prosił, a Fijak »słowem honoru« zapewniał nawet, że tego nie uczynił, i informator odcierpiał karę. Dziś znowu mamy do notowania nowy fakt, jak ks. Stojalowski umie postępować z tymi, co mu coś napiszą, nawet zupełnie nie w chęci umieszczenia tego w »Więńcu«. Niejaki kowal ze Rzęsny z pod Rzeszowa, napisał ks. Stojalowskiemu o rzekomem nadużyciu wójta tej wioski Miernika. Ks. Stojalowski wiadomości przerobił na artykuł i pomieścił to w swej gazecie. Wójt wysłał sprostowanie do Redakcji »Więńca«, a że ksiądz sprostowanie nie umieścił, wójt zaskarżył Kowala, jako inforatora, o oszczerstwą obrazę honoru do sądu obwodowego w Cieszynie. Skarga ta miała ten skutek, że biedny Kowal stanął przed sądem przysięgłych, a że świadkowie potwierdzili, że Kowal niesłusznie obwinął Miernika, sąd uznał go winnym i skazał go na sześć tygodni więzienia z postem co tydzień, i na ponoszenie kosztów procesu, które wynoszą sześćset koron. Biedny kowal moralnie i materialnie zniszczony, dzięki ks. Stojalowskiemu, który go zdradził, jako informatora Czy ten »obrońca ludu« nie mógł przyjąć winy na siebie? Czy nie mógł obronić biednego chłopca, którego w nieszczęście i ruinę majątkową wpakował?

Znowu przestroga dla ludu, aby słowem nie informował nigdy i o niczem księdza Stojalowskiego i »jego ludzi.« Niech Bóg broni każdego przed nimi, jeśli kto nie chce pójść do kryminału i wykierować się na żebraka

Włóścianie przejrzyjcie raz na oczy i porzucicie takiego człowieka, jak Stojalowski!

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca herbatę, chińską, importu znanej firmy S. Wróbel w Warszawie.

Podziękowanie składa »Koło Pań« towarzystwa szkoły ludowej: p. Boguckiemu za sukno na ubrania dla 10 chłopców, którymi obdarzono na gwiazdkę i za światło elektryczne, jakie dostarczył na wieczorek, pp. inżynierom Markowi i Dane-kowi za wymalowanie dekoracji do obrazu Grotgerowskiego »Głód«, p. Nawratilowej i p. Brischkemu za ich grę koncertową, orkiestrze amatorskiej za bezinteresowny współudział i wszystkim wreszcie, którzy przyczynili się do uświetnienia wieczorku. (Piękne podziękowanie należy się również paniom Piechnikowej i Pressenowej, które nie zrażając się żadną kwaśną zaprawą, jaką w naszych stosunkach dostanie się do połknięcia, wytrwały i urządziły wieczorek w całym s'owa znaczeniu, ładny przyjemny i . . . materialnie korzystny Prawdziwe uznanie — bez pochlebstwa — niech starczy Im za pełną satysfakcją. — Przep. Red.)

Sprawa urzędu pocztowego w Zabłociu na dobrej drodze, i spodziewamy się, że w r. 1904 nastąpi otwarcie tegoż urzędu.

»Pomoc przemysłowa« w Żywcu, towarzystwo mające na celu wspieranie gorliwe przemysłu krajowego, zostanie w krótkce powołane do życia, a statuta tego towarzystwa zostaną przesłane Namiestnictwu do zatwierdzenia. W początku stycznia odbędzie się zgromadzenie, na którym między innymi przedyskuje się referat dra Bąkowskiego.

Pożądaną byłoby rzeczą do dyskusji nie wprowadzać czynników politycznych i przy wycieraniu butów przy drzwiach wchodowych na to zgromadzenie, politykę zostawić. Tam gdzie się ma radzić nad podniesieniem przemysłu, dysputy polityczne nie mają racji bytu. W polityce możemy się dzielić na obozy, czy stronnictwa, a w idei popierania przemysłu krajowego powinniśmy tworzyć jedno stronnictwo trzymając się zasady: »swój swemu«. Niechże tych słów parę starczy za powściągliwość dla tych, którzy nie po trzeźwemu nawet, chcieliby pleść kosałki opalki, i mieszać do sprawy przemysłu »szeroką politykę«!

Wojna między Rosją a Japonją wisi na włosku. Biliby się, tylko nie mają pieniędzy, a bez tego — wojny nie ma. Z wiosną zdaje się jednak przyjdzie, do tego barbarzyństwa, na które XX wiek, patrzeć się już nie powinien.

Zapytujemy pana naczelnika poczty, dlaczego pocztarz jedzie z Żywca do Ślemienia przez Moszczańcę do Ślemienia, a nie przez Zadziele i Okrajnik — lepszą drogą, i nie dalszą, a coby było więcej pożądanem, i na rękę gminom Zadziele i Okrajnik, jakoteż przyległym przemysłowcom. —

Arcyksiążęcy radca dworu p. Kieżniak nadsyła nam pismo, w którym prosi, jakoby gospodarka lasowa uprawiana w dobrach arcyksiążęcych, zwiększała powódź w powiecie. Z przyjemnością przy-

jmujemy to sprostowanie do wiadomości, chociaż wzmianka o tej gospodarce nie była w złym znaczeniu. —

Dom polski w Morawskiej Ostrawie. Rada nadzorcza Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej z dr. Ernestem Bandrowskim na czele, zbadawszy na odbytem d. 4. grudnia b. r. stan majątkowy Domu, przedkłada obecnie budżet tego Domu do powszechnej wiadomości. W roku 1904, przewidywany jest niedobór w kwocie 6.880 kor. Rada nadzorcza zwraca uwagę, że ów deficyt roczny dałby się usunąć, a przynajmniej zmniejszyć, gdyby się znaleźli ludzie ofiarni, którzyby przez szybkie rozkupienie udziałów dopomogli do zamortyzowania pożyczek ciężących na Domu.

Rada zwraca się tedy do ogółu z prośbą o rozkupywanie udziałów po 20 kor. oraz o składanie datków jednorazowych na pokrycie deficytu rocznego.

Datki przesyłać należy na ręce przewodniczącego komitetu obywatelskiego dla sprawy Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej pod adresem: O. Bujwid, Kraków, Kolejowa 3.

Polacy w Anglii. Trochę szczegółów o stosunkach zarobkowych w Manchesterze podaje korespondent »Kuryera Warszawskiego«. »Są tu (w Manchester) Polacy i Litwini w łącznej liczbie 1000 z górą, dalej garstka Rusinów galicyjskich i kilka tysięcy żydów polskich. Wobecnych czasach niema tu już tego zarobku, co dawniej, i wogóle klasa robotnicza narzeka na brak roboty. I gdy dawniej zwykły rzemieślnik, krawiec, stolarz, szewc itp., zarabiał tygodniowo trzy funty i wyżej (1 funt=25 koron) obecnie ledwie połowę lub trzecią część tego zdoła zarobić. To też wielu i z naszych kolonistów opuszcza Anglię i udaje się do Ameryki, szukając lepszej fortuny, choć nie zawsze ją i tam znajduje, i zdarza się, że z powrotem do Anglii przychodzi. Głównie brak pracy czuć się dał od czasu wojny afrykańskiej.

W temże piśmie p. W. Sikorski, sekretarz polskiego klubu robotniczego zamieszcza list, w którym przestrzega przed emigracją zarobkową do Anglii. Zarówno robotnicy ukwalifikowani jak nieukwalifikowani nie znajdują tam obecnie pracy.

Kupno własnej córki. Wypadek wykupienia własnej córki, wyjątkowo w kronice skandalicznej, zdarzył się niedawno w Łodzi, gdzie w jednym z lupanarów tamtejszych znalazła się przed kilku miesiącami siedemnastoletnia ładna Niemka z inteligentnej rodzinie w Berlinie zamieszkałej.

Jak się dostała do Łodzi?

Oto w Berlinie rozkochał ją i uwiódł jakiś berliński awanturnik. Uprowadziwszy z domu rodzicielskiego, mieszkał z nią kilka dni pod zmienionem nazwiskiem na jednym z przedmieść w takiej tajemnicy, że wszelkie poszukiwania rodziców oka-

zały się daremnie. Dzienniki przez kilka dni pisały o nowym wypadku »zniknięcia panienki«, poczem wszystko ucichło. Nie ustawał jednak w swych poszukiwaniach stroskany ojciec, wreszcie niedawno od jednego z wracających z Królestwa agentów berlińskich dowiedział się, iż podobna do jego córki dziewczyna znajduje się w jednym z lupanarów w Łodzi.

Istocie tu ją odszukał ojciec przybyły z Berlina, a kiedy oburzony do żywego chciał ją zabrać, oświadczyła mu »gospodyni«, że musi wprzód zapłacić różne koszta i należności w sumie 150 rubli, gdyż córkę jego przywiózł skrycie, jakiś pan z Berlina bez paszportu i »odstąpił« ją zakładowi za 300 rubli. Dla uniknięcia dalszego skandalu, a najprędszego wydobycia dziewczyny z błota, odkupił nieszczęśliwy ojciec własną córkę za 1500 rubli w gotówce i odjechał z nią do Berlina, gdzie niezawodnie wytropi wstrętne uwodziciela i podłego handlarza kochanek.

Podziękowanie dla Administracji »Przyjaciela Ludu«. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie. »Administracja »Przyjaciela Ludu« przesłała na moje ręce z funduszu zapomogowego tego pisma 50 (pięćdziesiąt) koron dla najbardziej tegoroczną powodzą zniszczonej gminy powiatu żywieckiego, by rozdzielić tą kwotę między najbardziej potrzebujących biedaków. Z miłą ochotą wywiąże się z polecenia, a Szanownej Administracji pisma czuję się w obowiązku publicznie złożyć podziękowanie za pamięć, jaką obdarowaną gminę spotkała, — staropolskim »Bóg zapłać!« Stanisław Szczepański, aptekarz w Zabłociu przy Żywcu

Ciemnota Galicyi. Autor ukrywający się pod pseudonimem Światłomir, wydał znakomitą broszurę pod powyższym tytułem, w której w niemiłosierny sposób schlał rząd szlachty galicyjskiej w kierunku oświaty i cyframi statycznymi wykazał ciemnotę ludu w Galicyi. Gospodarka ta, budząca wstręt i przynosząca hańbę XX wiekowi, powinna się spotkać z odpornością demokratycznego społeczeństwa polskiego, które takiego stanu rzeczy dłużej znosić nie powinno. Broszura ta powinna rozejść się w tysiącach egzemplarzy, we wszystkie sfery, które w oświacie ludu widzą nasze narodowe odrodzenie.

Odnaczenia. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z okazji pomocy niesionej przy tegorocznej powodzi odnaczeni zostali: p. Fr. Drapella krzyżem orderu Franciszka Józefa, a starosta żywiecki p. Kokurewicz i burmistrz suski p. Pawluszkiewicz uznaniem cesarskiem. (To sobie rzeczywiście zasłużyli. Przep. Red.)

Ślub. W dniu 3 stycznia zawarł śluby małżeńskie p. Franciszek Rusek, sekretarz gminy Zabłocie, z panną Matyldą Körblówną. Szczęść Boże młodej parze!

Do wiadomości P. T. Odbiorców!

Niniejszem mamy uniżony zaszczyt donieść P. T. Publiczności, żeśmy otworzyli

SKŁAD MĄKI

z naszego parowego, wzorowo urządzonego młyna w Lodygowicach, w domu pod góralew w Zabłociu i polecamy się gorąco łaskawemu poparciu, zapewniając Odbiorcom najstaranniejszą obsługę, kreślimy się z poważaniem

Bracia Körbel
w Lodygowicach.

!!Bezwonny i zaraz schonący!

dać zaważać
farby do podłóg
F. CHRISTOPHA

FRANCISZEK
CHRISTOPH

Żądać zaważać
farby do podłóg
F. CHRISTOPHA

Franciszka Christoph lakier

do podłóg, nadaje się do zapuszczenia pokoji przyczem wykluczone są, niemila woń i powolne schnięcie, które jest przy farbach olejnych i lakierach. — Sposób użycia prosty, tak że każdy może go wykonać.

Przesyłka pocztowa, wystarczająca na dwa pokoje — wynosi K 80 h.

Na składzie we wszystkich krajach. Róbki i prospekta wysłać darmo i oplatnie.

Przy zakupieniu zwać na markę ochronną i firmę, gdyż wyrób ten bywa często naśladowany, co chybja celu.

Wynalazcą i jedynym fabrykantem LAKIERU jest

FRANCISZEK CHRISTOPH

w Pradze i w Berlinie.

SKŁADY:

Żywiec: Joachim J. Danko; Biała: E. Kruppa, Jaworzna. Teod, Dendera; Kraków: Szarski i Syn; Nowy Sącz: Tad Kwieciński; Sucha: Edward Krupka

Dom drewniany

w Rayjczy

przy gościńcu położony w pobliżu kościoła, z lokalem sklepowym, tania do sprzedania.

Bliższych szczegółów udzieli Administracya.

MAX BETTER w BIAŁEJ

(Hotel Centralny)

poleca swój warsztat reperacyjny zegarków, zegarów i maszyn, ja również skład zegarów — po cenach bardzo umiarkowanych.

ładny, nowy, murowany dom

w Sporyszu lk. 163

pod korzystnymi warunkami do sprzedania lub do wynajęcia. — Bliższe wiadomości Administracya.

Foncière

Peszteński Zakład Ubezpieczeń

założony w roku 1864

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

w Lwowie ul. Akademicka 28

Pełnowpłacony kapitał akcyjny . . . K 3,000.000
Kapitał rezerwowy „ 17,000.000
Roczne dochody z premij „ 10,000.000

Ogólny fundusz gwarancyjny wynosi zwyż K 30 000.000.

Taryfy Foncière są mierne i warunki bardzo korzystne

- Ubezpieczenia od ognia
- Ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku
- Ubezpieczenia na wypadek śmierci
- Ubezpieczenia posagów dla dzieci
- Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków
- Ubezpieczenia od kradzieży z włamaniem.

„Foncière“

przyjmuje zgłoszenia przez Agencyę powiatową u

ADOLFA WERBERA

w Zabłociu przy Żywcu.

RAFAEL ENOCH

zegarmistrz i jubiler w Zabłociu, otworzył sklep w domu p. S. AUFRICHTA poleca zegary, zegarki i różne towary jubilerskie po możliwie umiarkowanych cenach.

Fabryka wódek i likierów

Hermana Munka

w Zabłociu

poleca swoje znakomite i odznaczone wyroby w zakresie wódek, likierów i rumu, po przystępnych cenach przyczem zawiadamia, że przesyłki wykonuje odwrotną pocztą we flaszkach i w butlach oplatanych.

SZYMON MUNK

Żywiec.

Pierwsza galicyjska parowa fabryka

mydła i świec

ofiaruje swoje

pierwszej jakości wyroby po cenach nadzwyczaj przystępnych.

Szczególnie poleca

mydła ziarniste, świece tojowe i sodę krystaliczną.

Bez konkurencji.

Na żądanie wysyła

cenniki bezpłatnie.

Józef Kuciara

krawiec męzki, cywilny i wojskowy w Żywcu.

poleca swoją pracownię Krawiecką, rękując za dobrowolne materje, oraz za modny i elegancki krój.

Dom piekarowy

w którym piekarstwo, handel towarów mieszanych i wyszynk propinacyjny zaprowadzony, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższe wiadomości udzieli »Admini. Przewodnika«

Ucznia

na naukę do blacharstwa poszukuje Mojżeszek, blacharz w Żywcu.

Nie zwykły spirytus ani lak żywiczny lecz środek płynny o pięknym połysku dokładnym zapuszczeniu i natychmiastowym schnięciu.

Nadaje posadze elegancyi i zapuszcza wszelkie dawniejsze pociągania.

Nowość! Znakomity środek do zapuszczenia posadzek, murów i sprzętów. Nowość!

LAKIER EOLINOWY

marka prawną zabezpieczony

można go mieć w pięciu kolorach, natychmiast schnie, hezwonny, kolor i połysk występuje już po pierwszym pociągnięciu.

Trwałość poręcza się.

W Żywcu na składzie u firmy:

JÓZEF WERBER

Isep.

HURTOWNY HANDEL WIN

Fabryka rosolisów, likierów i rumu

B. Stajera i Syna

w Miłowce

poleca swoje wyroby, a szczególnie wódkę pod nazwą:

„Barania góra.“

Wina włoskie prawdziwe pod gwarancją po 40 h. za litr.

Jakób Better,

zegarmistrz i jubiler

w ŻYWCU i w BIAŁEJ

Isep,

gł. ulica 26,

poleca swoje bogato zaopatrzone składy, w towary złote i srebrne, zegary i przybory optyczne, (w Żywcu także maszyny do szycia, rowery i instrumenta muzyczne)

w wielkim wyborze i po najtańszych stałych cenach.

W obydwóch miastach urządziłem warsztaty, w których pod gwarancją trwałości wykonania, uskuteczniłem wszelkie naprawy bardzo tanio.

W tem miłym przekonaniu, że szanowną P. T. publiczność potrafię zadowolnić, najuprzejmiej się polecam.

JAKÓB BETTER,

jubiler i złotnik w Żywcu i w Białej

Apteka Mra. Farm. Stanisława Szczepańskiego w Zabłociu-Żywiec poleca opaski przepuklinowe i przyrządy chirurgiczne wszelkiego rodzaju.